

INTERNETOWA KRAINA czyli bajki z morałem dla małych i dużych



Projekt współfinansowany ze środków The Velux Foundations
w ramach programu grantowego Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę.



DAJEMY
DZIECIOM
SIŁĘ

dawniej
Fundacja
Dzieci
Niczyle

FDDS nie ponosi odpowiedzialności za treść niniejszej publikacji.

NIEOSTROŻNA KLARA

Za pewnymi górami, lasami, dolinami, w małym miasteczku położnym w pobliżu pięknych jezior mieściła się Zielona zagroda, w której mieszkała sobie klacz. Nazywała się Klara. Żyła ona w niej ze swym rodzeństwem oraz bliższą i dalszą rodziną, z którą była w jakiś sposób spokrewniona. W zagrodzie Klara miała również kilku przyjaciół. Całe dnie potrafili spędzać czas na wspólnej zabawie. Najbardziej lubili bawić się w berka, galopując po całej zagrodzie. W wolnej jednak chwili od wszelkich zabaw i zajęć od gospodarzy, spędzali czas klikając na telefonach komórkowych jak przystało na dobę nowoczesnych generacji.

Pewnego słonecznego dnia, o poranku do Zielonej zagrody przez gospodarzy przywieziony został nowy mieszkaniec. Był to ogier, który nazywał się Czarodziej. Był tak przystojny, że od razu przykuł uwagę wszystkich klaczy zamieszkujących zagrodę, nie pomijając oczywiście Klary. Klacz nie wiedziała w jaki sposób mogłaby zwrócić na siebie uwagę, gdyż nie wyróżniała się niczym szczególnym od swoich przyjaciółek.

Klara zastanawiała się całymi dniami i nocami, jak mogłaby zdobyć sympatię Czarodzieja. Przestała uczęszczać na zajęcia, chowała się po kątach, nie miała czasu, aby poświęcić trochę czasu swoim przyjaciołkom, nie rozmawiała ze swoim rodzeństwem. Klacz postanowiła, że będzie się odchudzała, aby jej sylwetka była smuklejsza, zaczesze grzywę, wymaluje usta, założy strój kąpielowy i zrobi sobie zdjęcie, które wyśle Czarodziejowi. Całej tej sytuacji przyglądały się zazdrosne przyjaciółki, którym również podobał się nowy mieszkaniec zagrody. Długo nie czekając wpadły na pomysł, aby odwrócić uwagę Klary, aby móc przechwycić jej telefon i zamieścić jej zdjęcie w internecie ze śmiesznym opisem. Wykorzystały okazję, gdy klacz była na porannym wybiegu.

Taka smutna historia przydarzyła się naszej Klarze. Chciała się tylko przypodobać Czarodziejowi...Nic by, w tym smutnego nie było, gdyż wszystkie klacze próbowały zwrócić uwagę ogiera, paradując przed nim, wysyłały zdjęcia w strojach sukienkach, ale zdjęcie Klary było charakterystyczne, w stroju kąpielowym. Bardzo szybko zostało rozpowszechnione w Internecie. Wszyscy wyśmiewali się z klaczy, przesyłali sobie fotografię, znajomi swoim znajomym... klacz nie wiedziała co ma zrobić, aby odmienić swój los. Klara chciała natychmiast usunąć zdjęcie z internetu, jednak nie było takiej możliwości.



Klara udała się do swoich bliskich, rodzeństwa, przyjaciółek, aby przeprosić za swoje zachowanie, rozumiała, że postąpiła źle, odsuwając się od nich. Przyjaciółki nie pozostając dłużne kłaczy również przeprosiły za swój postępek, chodź wiedziały iż nie mogą już zbyt wiele zrobić.

A Ty młody czytelniku, zawsze pamiętaj co raz zostało wrzucone do sieci to nie ma możliwości tego usunięcia, nie udostępniajcie zdjęć czy nagrań, na których jesteście w bieliźnie, w stroju kąpielowym czy bez niczego.



NIE ZNIKA

Cała rodzina Zuzi zawsze była szalona. Babcia i dziadek mimo, że osiągnęli już 70 lat wybrali się w podróż dookoła świata na stopa! Istne szaleństwo. Dlatego też nikogo nie zdziwił fakt, gdy rodzice nastoletniej Zuzi zapragnęli mieć jeszcze jedno dziecko. I tak oto na świecie pojawił się Olek. Zuzia jako nastolatka była zauroczona swoim młodszym braciszkiem. Poświęcała mu każdą wolną chwilę, za kieszonkowe kupowała nowe zabawki. Podobne szaleństwo ogarnęło rodziców malucha. Codziennie wrzucali do sieci nowe fotki z małym Olusiem. Oluś pierwszy raz na nocniku, Oluś samodzielnie je, Oluś bez pampersa biega po plaży, Oluś pomalował się szminką siostry. Radości nie było końca- bobas stał się szczęściem dla całej rodziny. Lata mijały, a mały Oluś stał się Olkiem, który zaczął chodzić do szkoły. Nauka szła mu doskonale, od małego był bardzo bystrzym chłopcem. Poznał nowych kolegów, którzy z czasem zaczęli się z niego śmiać, kierowali złośliwe uwagi w jego stronę. Olek nie do końca wiedział o co chodzi. Zbyt nie przejmował, jednak pewnego dnia na drzwiach swojej klasy zobaczył zdjęcie małego chłopca biegnącego nago po plaży podpisane jego imieniem i nazwiskiem. Olek zupełnie tego nie rozumiał. Z płaczem pobiegł do domu. Zuzia patrząc na przyniesione przez brata zdjęcie oniemiała... zupełnie zapomniała o tych fotkach, przecież to było tyle lat temu. Czym prędzej włączyła konto na profilu społecznościowym. Przeglądając wszystkie fotki dodawane przez nią, przez mamę czy tatę odnalazła i te, które niegdyś zabawne i urocze teraz stały się dla Olka utrapieniem i powodem do wstydu. Czym prędzej usunęła zdjęcia. Osobiście zaprowadziła braciszka do szkoły i nakazała mu niczym się nie przejmować. Lekcje szybko minęły. Olek w nieco lepszym humorze wrócił do domu. Następnego ranka w swojej klasie ponownie ujrzał swoje zdjęcia. Wszystkie były dla niego tak bardzo upokarzające. Koledzy z klasy nabijali się z niego. Chłopiec mógł tego znieść nie dość, że cała klasa się z niego śmiała, to jeszcze siostra oszukała go mówiąc, że wszystkie zdjęcia są usunięte! Przygnębiony, ze spuchniętymi oczami opowiedział o wszystkim rodzicom.

Ci nie wiedzieli co zrobić...Smutek syna nie dawał im spokoju, jednak zdjęcia zostały już usunięte... skąd mogli wiedzieć, że ktoś postanowi je skopiować, przecież tylko chcieli pochwalić się swoim synem, swoim małym szczęściem. Po kilku dniach nieobecności Olka w szkole sytuacja nieco się uspokoiła, koledzy czasami trochę mu dokuczali, jednak chłopiec starał się nie reagować na ich docinki. Rodzice Olka długo nie mogli odzyskać równowagi. Chcąc podzielić się szczęściem z innymi, zapomnieli o prywatności, intymności, prawa do dokonywania wyboru. To Olek powinien zdecydować czy chce być w sieci, to on musiał zmierzyć się z przykrościami ze strony kolegów. Będąc online nigdy nie zapominajmy, że w pewnym momencie musimy powiedzieć „dość”. Zostawmy część naszych wspomnień tylko dla siebie. Może bowiem okazać się, że coś raz wrzucone do sieci nigdy nie znikną.



NIKTO NIE CHCE BYĆ SAMOTNY

Dawno, dawno temu za górami, za lasami...No dobra nie tak dawno temu i nie za górami, co najwyżej za jedną małą rzeczką mieszkał z rodzicami mały Staś. Hm... nie był też taki mały, ale dokładnie taki sam jak Wy. Staś chodził do szkoły, spotykał się z kolegami, jednak największym marzeniem naszego Stacha był nowoczesny komputer. Rodzice doskonale znali marzenie Stasia. Tato miał pewne obawy, że komputer odciągnie syna od realnego życia, przecież tak dużo mówi się o tym w telewizji. Gry komputerowe uzależniają, w Internecie można doznać cyberprzemocy ze strony rówieśników, jednak z drugiej strony świat idzie do przodu, każdy ma telefon, tablet, komputer, więc Stasiu też powinien mieć- musi jakoś poradzić sobie w dorosłym życiu. Mama chłopca nie podzielała obaw taty. Tłumaczyła to tym, że zagrożenia z nadmiernego korzystania z Internetu i komputera występują tylko w „trudnych domach”. Zawsze powtarzała: „Nas to przecież nie spotka. Jesteśmy normalną rodziną”. I stało się... Doskonałe wyniki w nauce, wzorowe zachowanie sprawiły, że na biurku Stasia pojawił się nowy komputer... Najlepszy, najszybszy, obsługujący najnowsze gry.

Chłopiec był wniebowzięty, spędzał przed ekranem całe dni i noce. Oczywiście tato nieco niepokoił się o syna, jednak żona uspokajała go: „Kochanie są ferie, niech się nacieszy. Na pewno po powrocie do szkoły wszystko wróci do normy”. Niestety nie wróciło... Stasiu bardzo opuścił się w nauce, był nerwowy, zasypiał na lekcjach. Kontakty z kolegami urwały się, kiedy oni chcieli budować konstrukcję z Lego Stasiu wołał grać. Za każdy razem obiecał sobie jeszcze tylko kilka minut, jeszcze jedna misja, od jutra na pewno wezmę się ostro do pracy i nadrobię zaległości w nauce. Niestety kilka minut ciągnęło się godzinami, jedna misja stawała się całą grą, a zaległości w nauce narastały. Zaniepokojeni zachowaniem syna rodzice postanowili zabrać z pokoju Stasia komputer. Stasiu wiedząc, że nie wskóra nic będąc dla rodziców niemiłym i pyskатыm postanowił, że załagodzi sytuację poprawą ocen. Szybko nadrobi zaległości w nauce, a zadowoleni z niego rodzice oddadzą mu komputer. Po lekcjach chłopiec podszedł do paczki kumpli, z którymi trzymał się od zawsze prosząc ich o zeszyty i wytłumaczenie przerobionego materiału. Jednak oni nie zauważali go, nie odpowiadali na jego słowa i gesty. Stasiu był dla nich niczym duch.

Chłopiec zupełnie nie rozumiał tego co się dzieje, przecież zawsze mogli spędzać ze sobą mnóstwo czasu. A teraz? Teraz po prostu go zignorowali, był dla nich nikim. Nieco zaniepokojony wrócił do domu, gdzie chciał jak najszybciej ze wszystkiego zwierzyc się rodzicom. I tak przy obiedzie zaczął im o wszystkim opowiadać... Krzyczał, machał rękami, płakał i śmiał się na przemian, ale rodzice- oni byli tacy sami jak koledzy po prostu go nie zauważali, był dla nich powietrzem. Chłopak totalnie się załamał. Poczł się samotny i nikomu niepotrzebny. Stał się niezauważalny dla najbliższych. Poczł silne ukłucie w sercu jakby przez całe jego ciało przeszedł ogromny ból... I wtedy podniół głowę. Na policzku odcisnęły mu się przyciski klawiatury, a na ekranie monitora zobaczył hasło „Game Over”. Zrozumiał, że to tylko zły sen. Sen, który mógłby stać się rzeczywistością. Odtąd Stasiu całkowicie zmienił swoje życie. Ponownie zaczął spotykać się z kolegami, próbując odzyskać ich przyjaźń, skupił się na nauce i wspólnym spędzaniu czasu z rodzicami. Wiedział już, że żadna wygrana misja, ani ukończona gra nie jest w stanie dać mu tego samego co przyjaźń, wsparcie i miłość drugiego człowieka.



POZNAJMY SIĘ

Ania była skromną i delikatną dziewczynką. Miała długie blond włosy i niebieskie oczy. Podobnie jak mama była nieco okrągłutka, dlatego wszyscy mówili na nią „pączuś”. Ania nigdy się o to nie obrażała. Miała dystans do swojego wyglądu, dlatego też traktowała swój pseudonim z przymrużeniem oka. Oczywiście do czasu. Wszystkie koleżanki Ani już dawno poznały swoją „pierwszą miłość”. Na przerwach wszystkie dziewczyny między sobą zwierzały się z pierwszych randek. Wszystkie oprócz Ani. Ona stała z boku i tylko się przysłuchiwała. Zawsze robiła dobrą minę do złej gry. Nie chciała aby koleżanki śmiały się z tego, że żaden chłopak do tej pory się nią nie zainteresował. Sama mówiła, że na razie chce skupić się na nauce i randki jej nie w głowie. W głębi duszy bardzo cierpiała. Dawny „pączuś” przestał być dla niej zabawny, stał się ciężarem na jej plecach. Nieubłaganie zbliżał się koniec roku, a wraz z nim impreza sylwestrowa u najlepszej przyjaciółki. Wszyscy szli z kimś. Ania nie chciała być gorsza. W Internecie umieściła swoje ogłoszenie-

oczywiście bez zdjęcia. Ku swojemu zdziwieniu, już następnego dnia napisało do niej kilku młodzieńców. Jeden wydał się Ani szczególnie interesujący. Był rok starszy od niej, chodził do dobrej szkoły, a w dodatku wystął swoje zdjęcie i bardzo spodobał się Ani. Zauroczonego chłopakiem nastolatka chciała jak najszybciej się z nim spotkać. Zwierzyła się przyjaciółce ze swojej internetowej znajomości.



Ta radziła jej aby jak najszybciej z tym skończyła, przecież nigdy nie wiadomo kto siedzi po drugiej stronie. Niestety Ania była obojętna na te rady, chciała po prostu móc pójść na imprezę sylwestrową z miłym chłopakiem i dobrze się bawić. W dzień spotkania Ania od samego rana była podekscytowana. Wyszukowana wybrała się do parku, gdzie miał czekać na nią nowopoznany chłopak. Niestety było już ciemno, a ona nie mogła go dojrzeć. Lekko zaniepokojona pomyślała, że internetowy znajomy po prostu wystawił ją do wiatru. Ze łzami w oczach postanowiła wrócić do domu. Nagle ktoś złapał ją za ramię. Duży, silny, postawny mężczyzna zwracając się do Ani po imieniu kazał oddać jej wszystkie kosztowności, pieniądze oraz telefon komórkowy. Ania bardzo się przestraszyła chciała uciekać, zaczęła płakać. Nikt jednak jej nie słyszał w parku było już ciemno, a zimowa aura nie zachęcała do spacerów. Ania czym prędzej oddała wszystko co miała i korzystając z chwili nieuwagi mężczyzny zaczęła biec co sił w nogach. Zrozumiała, że internetowy ksiązę to zwykły oszust i złodziej, a co gorsza mogła stać się jej krzywda. Całą noc Ania przeplakała w domu. Oczywiście o sytuacji w parku nie miała odwagi nikomu powiedzieć. Rodzicom powiedziała, że telefon zgubiła. Ania bardzo cierpieła czuła się oszukana. Na szczęście nie podała nieznajomemu swojego adresu zamieszkania. Wstydziła się, że szukając miłości zapomniała o własnym bezpieczeństwie, a ostrzeżeń przyjaciółki nie słuchała. Na zawsze jednak uświadomiła sobie, że nigdy nie wiadomo kto siedzi po drugiej stronie monitora.



ZŁY SEN KAROLA

Karol mieszka w starej kamienicy na krakowskich przedmieściach. Często można było go ujrzyć w oknie, gdyż bardzo lubił patrzeć przez okno, podziwiać widoki, obserwować bawiące się dzieci, a zwłaszcza kolegów, którzy rozgrywali mecz piłki nożnej. Nieraz dał się namówić do gry, pomimo iż nie jest fanem tego sportu. Zdecydowanie woli wspinaczki. Jednak to z czasem minęło...Teraz Karol odlicza sekundy do zakończenia lekcji. Szybko wybiega ze szkoły, wsiada na rower i nie patrząc za siebie podąża do domu. Chłopiec otwiera po cichutku drzwi, aby przypadkiem mama nie usłyszała, że już wrócił, rzuca swoje rzeczy w kąt i szybko wbiega na paluszkach, do swojego pokoju, który mieści się na poddaszu, aby uruchomić swojego jedyne, najwspanialszego, prawdziwego przyjaciela, którym jest komputer. No i startujemy, nareszcie! Ileż można siedzieć w szkole?! A tu czekają na Mnie same przyjemności; gry, filmy, muzyka i znajomi na czatach! – krzyczy chłopiec.

- Karol? Czy to Ty? – pyta tata

- Tak – odpowiedział chłopiec

- Wszystko OK – zapytał zaniepokojony tata

- Tak, odrabiam pracę domową – odrzekł Karol

- Zejdź na obiad! – stwierdził tata.

Karol całkiem pochłonięty światem wirtualnym, całkowicie zapomniał, że wołano go na obiad. Rodzice zniecierpliwieni nie obecnością syna w jadalni postanowili zobaczyć co u niego i idą do jego pokoju.

- Komputer nieając, nie ucieknie, a widzę, że nie odrabiasz prac domowych, plecak nawet jeszcze nie rozpakowany – mówi tato

- Przecież dopiero co włączyłem komputer, o co Tobie chodzi? – stwierdza chłopiec

- Co się z Tobą dzieje?! Kiedyś długie chwile spędzałeś na patrzeniu przez okno, zabawie z rówieśnikami, rozwijałeś swoje hobby, a teraz znajomi nie są Tobie potrzebni? A koledzy z twojej klasy?

- Eee..po co mi tacy znajomi, o wiele fajniejszych ludzi można poznać w Internecie, są tacy super! Naprawdę tato, daj się przekonać!

- Nie możliwe, w to Ja Ci na pewno nie uwierzę! – stwierdza tato

Wyłącz komputer, posprzątaj swój pokój, a my jedziemy na zakupy, a i zjedz obiad – dodaje.

Chłopiec zamiast dostosować się do poleceń taty, dalej grał, słuchał muzyki i czatował ze znajomymi. Karol wymienił swoich kolegów ze świata realnego na tych, którzy są w świecie wirtualnym. Chłopiec przestał się spotykać z przyjaciółmi, zaczął opuszczać swoje zajęcia ze wspinaczki, zapomniał o swoich obowiązkach szkolnych oraz o domowych. Twierdził, że po co mu wychodzić z domu, na wszelkie treningi, zajęcia, jak wszystko jest w komputerze. Tu ma święty spokój, może normalnie porozmawiać sobie z osobami, które dzielą jego zdanie a tak samo jak on spędzają wszystkie wolne chwile przed komputerem. I tak Karol spędził czas do powrotu rodziców do domu:

-Karol, Ty nic nie zrobisz? – mówi mama

- A lekcje odrobione? – dodaje

- Tak, tak mam odrobione – stwierdza chłopiec

- Idź już spać, jest już późno, wyłącz komputer – rzekł tato, pilnując chłopca czy to uczyni.

- Dobranoc – rzekł Karol

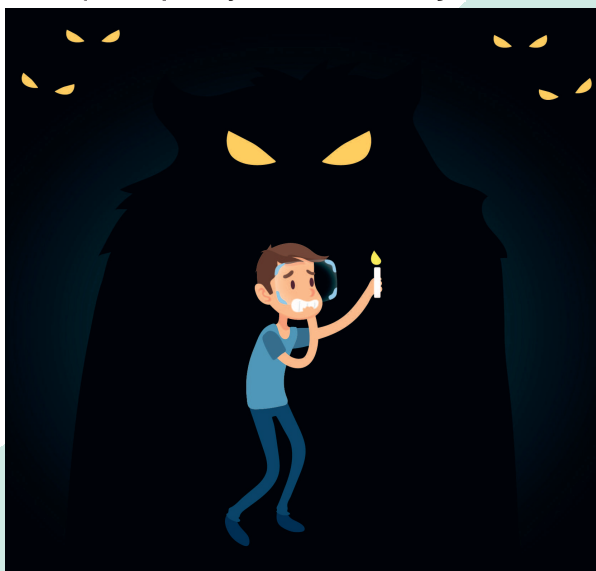
- Dobranoc – odrzekł tato

Chłopiec tej nocy miał bardzo niespokojne sny. Krzyczał przez sen, majaczył, błagał, aby wirusy, nie atakowały jego komputera, prosił internetowych znajomych, żeby go nie oszukiwali i nie obiecywali prawdziwej przyjaźni, bohaterów gier, żeby nie atakowali go, żeby nie byli agresywni w stosunku do niego, żeby nie używali przemocy. Jego krzyki były coraz głośniejsze i głośniejsze, aż w końcu obudziły jego rodziców. Szybko pobiegli do pokoju syna i najgłośniejszy krzyk „Włącz komputer” obudził go ze snu. Rodzice zmartwieni koszmarem syna, postanowili przeprowadzić z Karolem poważną rozmowę.

- Tak właśnie myślałem, że dzieje się coś niedobrego. Od pewnego czasu zmieniłeś swoje zachowanie, interesuję Ciebie tylko komputer, zapominasz o świecie realnym co dowodem na to jest Twój sen. Za bardzo weszłeś w świat internetu. Dlatego też, aby pomóc Tobie wyznaczmy czas spędzany przy komputerze, o wiele więcej czasu przeznaczymy na naukę, zabawę, wspólne spacer, wyjścia do kina czy wspólny sport – odparł tato

- Tak zdecydowanie, macie rację, znów chcę być dawnym Karolem i chciałbym odzyskać moich przyjaciół – rzekł chłopiec

A Ty mój drogi czytelniku, pamiętaj, żeby chronić swoje dane osobowe jak i członków rodziny, z komputera i internetu trzeba korzystać rozsądnie i tylko ze stron przeznaczonych dla dzieci, a przede wszystkim jak najwięcej czasu spędzać z rówieśnikami i rodziną na wspólnej zabawie w realnym świecie.





Pewnego deszczowego popołudnia Zuza wracała do domu z lekcji gry na fortepianie. Przechodząc przez miejski park znajdujący się całkiem niedaleko miejsca zamieszkania dziewczynki spostrzegła siedzącego na ławce chłopca - najwyraźniej deszcz mu nie przeszkadzał dziwiła się. Chłopiec ten siedział ze spuszczoną głową i jakby nie obchodziło go to co się wokół dzieje. Zuza kojarzyła chłopca, wiedziała, że chodzi do tej samej szkoły co ona. Dziewczyna przeszła obojętnie koło znajomej twarzy, zajęta była rozmową ze znajomymi w internecie. Nie czuła potrzeby, aby zapytać się chłopca co się stało, dlaczego tak siedzi na ławce i moknie. Zuza z natury jest bardzo przemądrzała, jej rodzice są wykształceni i bardzo pochłonięci pracą zawodową. Zazwyczaj poświęcają jej mało czasu rekompensując materialnymi rzeczami. Dziewczyna nie ma przyjaciół, jak twierdziła nigdy ich nie potrzebowała. Woli nie wychodzić z domu, a jeśli chce z kimś porozmawiać to ma dużo znajomych w internecie. Jedyne go przyjaciela jakiego ma to pies, który nazywa się Tofik.

Pewien wolny dzień Zuza przesiedziała na tarasie pisząc ze znajomymi na czacie. To właśnie tam mogła spotkać prawdziwych przyjaciół, a nie w rzeczywistości. Zazwyczaj oprócz spacerów z psem, nie spędzała czasu wolnego poza domem. Jak twierdziła w domu miała wszystko, czego potrzebowała, a poza tym wszystko mogła znaleźć w internecie, wystarczy „kliknąć” na co ma tylko ochotę i dobrze bawić się. Tego dnia również spostrzegła z tarasu chłopca siedzącego na ławce ze spuszczoną głową. Jednak tym razem chwilę zastanowiła się nad chłopcem, nad jego losem, dlaczego tak przesiaduje sam w parku. Szybko dziewczyna zmieniła tok myślenia, stwierdziła, że to nie jest jej sprawa. Chłopiec często się przyglądał Zuzie jak spacerowała z psem po parku.

Któregoś dnia, wieczorem dziewczyna tak zagadała się ze swoimi przyjaciółmi w internecie, że zapomniała, że trzeba wyprowadzić Tofika na podwórko. Gdy się oderwała od rozmów, zaczęła szukać go po całym domu, jednak nigdzie nie mogła go znaleźć. Spostrzegła, że zapomniała przymknąć drzwi od tarasu. Zuza szybko wybiegła z domu udając się na poszukiwania Tofika. Biegała po wszystkich pobliskich dzielnicach, parkach, wołając ile tchu w płucach. Kiedy już nie miała siły postanowiła usiąść na ławce w pobliskim parku. Rozpłakała się. Po chwili nadszedł chłopiec, którego znała dziewczyna z tutejszego parku i usłyszała pytanie

-Czy szukasz tego psa? - rzekł chłopiec

Zuza podniosła swoją opuszczoną głowę, i ujrzała swojego jedynego przyjaciela Tofika



- Tak, to mój pies, wszędzie go szukałam! - odpowiedziała dziewczyna

- Szwędał się po parku, więc go przygarnąłem - odparł chłopiec

Zuza nie wiedziała co ma powiedzieć, miała mętlik w głowie. Ona tyle razy obojętnie przeszła obok chłopca, zajęta swoimi rozmowami z wirtualnymi przyjaciółmi i ani razu nie podeszła do chłopca z zapytaniem czy może potrzebuje pomocy bądź duchowego wsparcia. Dziewczyna po dłuższej chwili milczenia przemówiła:

- Jestem Tobie bardzo wdzięczna, że zaopiekowałeś się moim psem. Jest mi bardzo przykro, że tyle razy przeszłam obok Ciebie obojętnie i ani razu nie zapytałam Ciebie czy potrzebujesz pomocy, jest mi strasznie wstyd! A Ty ani chwili się nie zawahałeś się... Czy teraz możesz mi powiedzieć dlaczego przesiadujesz godzinami na ławce w parku? - zapytała dziewczyna

- Tak, moja mama miała wypadek samochodowy i w ciężkim stanie trafiła do szpitala. Ostatnie dni decydowały o jej życiu...na szczęście najgorszy czas jest już za nami, mama wraca do zdrowia - odrzekł chłopiec

Dziewczynie zrobiło się bardzo przykro, wstydziła się swojego zachowania. Zaaferowana swoimi wirtualnymi przyjaciółmi, nie spostrzegła, że wokół niej jest tyle osób, którym potrzebna jest pomoc, a ona dopiero teraz spostrzegła, że nie są jej prawdziwymi przyjaciółmi.

Zuza przeprosiła chłopca za swoje zachowanie, zaproponowała mu swoją przyjaźń. Mocno przekonała się, że warto mieć przyjaciół w realnym, świecie. Internetowi znajomi nie są przyjaciółmi którym warto zaufać, wręcz przeciwnie nie można czuć się przy nich bezpiecznie.



